Wydanie wieczorne.
„GŁOS NARODU“ wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 9-tej rano i o godz. 6-tej wiecz. W niedzielę i święta uroczyste raz na dzień rano

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6; za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal. Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach: kwartalnie kor. 12. Za dwurazową wysyłkę dziennie DOPŁACA się 40 hal. MIESIĘCZNIE. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie.

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1893 przez Józefa Rogosza.

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

Cena 10 halerzy.
GŁOS NARODU Osobna prenumerata na wydanie poranne wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do dom 1 koronę.
Numer poranny 4 h., wieczorny 10 hal. Listy pieniężne przekazy na prenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji i w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. —Rękopisów redakcja nie zwraca.

Adres Red. Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Telefon Nr. 19.

Nr. 102 | Kraków, wtorek dnia 27 lutego 1906 roku. | ROK XIV.

Reforma wyborcza.

III.

Rozdział mandatów został dokonany w projekcie rządowym, na podstawie zaludnienia i siły podatkowej poszczególnych krajów.

Rzućmy więc najpierw okiem na statystykę ludności.

W roku 1900 ludność Galicyi wynosiła 7.315.000 (teraz niezawodnie o jakie pół miliona więcej). Z tej cyfry było Polaków: 3892.000 Rusinów: 300.8000. Ludność Czech wynosiła w tym samym czasie 6.318.000; z czego 3.30.000 Czechów i 2.337.000 Niemców.

Zestawiamy te dwa kraje jako najbardziej zbliżone cyfrą zaludnienia i zamieszkałe także przez dwie narodowości.

Otóż Galicja otrzymała 88 mandatów, czyli jeden na 83.000 mieszkańców, — Czechy 118, czyli 1 na 53.000 mieszkańców.

Inaczej oczywiście przedstawi się ta sprawa w świetle opłacanych podatków.

Podatków bezpośrednich opłacają Czechy 681 milionów, — Galicya tylko 28. Natomiast podatków pośrednich, płaci Galicja aż 95 milionów, gdy Czechy 172, co jest znacznie mniej w stosunku do podatków bezpośrednich.

W każdym razie jest rzeczą widoczną, że rozdziału mandatów dokonano przedewszystkiem na podstawie podatkowej, — co jest tylko w części usprawiedliwione. Czemuż bowiem za wdzięczają zarowno Czechy jak i Austrja dolna swoją wysoką cyfrę podatków bezpośrednich? Oto temu głównie. że mają ogromnie rozwinięty i kwitnący przemysł fabryczny, który rozwija się i kwitnie, dzięki dogodnemu i obszernemu rynkowi zbytu w Galicji...

Gdyby Galicya nie była systematycznie zaniedbywaną przez rządy austrjackie, aż do roku 1866, gdyby nie zabito w niej przemysłu sztucznemi środkami, współzawodniczyłaby dziś niezawodnie z Czechami, i opłacałaby niemniejszą sumę podatków...

Oczywiście, są to rekryminacje spoźnione. Dziś musimy niestety liczyć się z faktem dokonanym i ponieść pewne konsekwencye stosunków nie przez nas zawinionych.

Pamiętać jednak trzeba, że zasada powszechnego głosowania nie uwzględnia właściwie podatków, — i raczej liczy się z innym czynnikiem: kulturą. Pod tym względem, nie ustępujemy żadnej innej narodowości w Austryi, a oprócz Niemców i Czechów, przewyższamy znacznie wszystkie inne. Gdyby więc kultura decydowała o liczbie mandatów, powinniśmy ich otrzymać tyle wiele przypada na Niemców lub Czechów w stosunku do ogólnej liczby ludności...

Niestety jednak, państwo ogląda się nie tyle na kulturę, która kosztuje, jak raczej na siłę podatkową, która mu daje żywotność, i dla tego Galicya stoi na szarym końcu rządowego projektu...

Oceniając położenie Galicyi, zawsze należy mieć na względzie wielkie różnice zachodzące pomiędzy wschodnią i zachodnią częścią kraju. Różnica ta musi być tem silniej podkreślona, gdy ma wejść w życie reforma, która tylko przy wszechstronnem ocenieniu warunków bytu każdego narodu, może odpowiedzieć swemu zadaniu. Nie ulega też żadnej wątpliwości, że zupełnie inne kryterium musi rozstrzygać o liczbie mandatów polskich, niżeli przy obliczeniu ruskich. Ekonomicznie, kulturalnie gęstością zaludnienia i wogóle wszystkiemi właściwościami narodów cywilizowanych, Polacy o tyle stoją wyżej od Rusinów, że liczba ich mandatów powinna być co najmniej w czwornasób wyższą. Ponieważ zaś zasada powszechnego głosowania niweluje do pewnego stopnia, różnice przemawiające na korzyść Polaków, — przynajmniej zachodnia część kraju powinna otrzymać znacznie większą liczbę mandatów poselskich niżeli wschodnia.

Nie będzie to żaden przywilej, a tylko naprawienie mylnie pojętej zasady równości wyborów. Do społeczeństw bowiem jak wogóle do organizmów żywych nie **może być stosowana zasada mechanicznej równości,** — a powszechne głosowanie nie może być mechanicznie równem, gdyż dotyka bezpośrednio najżywotniejszych stosunków ludzkich. Więc śmiało i bez żadnej obłudy powinniśmy domagać się przyznania nam dużo większej liczby mandatów niżeli Rusinom, i zabezpieczenia ich przez odpowiedni terytorjalny rozdział.

Jeżeli zgodzimy się na zasadę proporcjonalności w całym kraju, — choć ona w zachodniej części niema racyi bytu, — w takim razie **każdy okręg zachodnio-galicyjski powinien wybierać nie dwóch ale trzech posłów, a każdy wyborca** powinien módz głosować na dwóch kandydatów.

Zamęt niemiecki.

Wiedeń 26 lutego.

(Mm.) Wycie wszechniemców na posiedzeniu piątkowem Izby poselskiej podczas mowy barona Gautscha nie wywarłoby może wrażenia, gdyby nie jedna okoliczność: do kociej muzyki dyrygowanej przez Schoenerera, przyłączył się Wolf. Dla wszechniemców pożądany to sojusznik. Lepszego, niż Wolf agitatora, Niemcy austryaccy w chwili dzisiejszej nie posiadają.

W parlamencie i na bruku wiedeńskim Wolf się zużył. Jego skandale z panną Tschan, jego stosunki z kartelem cukrowym, jego proces wytoczony Schalkowi, zniszczyły w parlamencie tę odrobinę wpływu, której mu niefortunnie użyczył Kaźmierz Badeni wcale niepotrzebnem wyzwaniem na pojedynek. Ale na prowincyi Wolf jako agitator ma swoje wpływy. Awantury miłosne zrobiły go interesującym w oczach dam. Historję Kubanów cukrowych wytłomaczono ludziom jako oszczerstwo, rzucane przez wrogów idei wszechniemieckiej.

Trzeba słyszeć Wolfa jako mówcę wiecowego, by zrozumieć jego oddziaływanie. Słyszałem go i widziałem w Opawie 18 sierpnia 1904 roku. Zjechało się wtedy kilka tysięcy Niemców, by protestować przeciwko otwarciu klas równoległych polskich i czeskich w seminarjach nauczycielskich niemieckich. Przemawiał długi szereg posłów niemieckich, ale nikt nie zdobył takiego applauzu, jak Wolf. Wyrzuca z siebie same frazesy, lecz właśnie dlatego, że są to frazesy oklepane i znane, trafiają do głowy słuchacza. Donośny organ głosu, schlebianie słuchaczom jako „wiernym i dzielnym mężom niemieckim“ jako „panom“ stworzonym do panowania w Europie, wymachiwanie rękami, przewracanie oczyma — wszystko nadaje Wolfowi pozory męża o szalonym temperamencie, nieustraszonej odwagi znającego duszę niemiecką. Łapie słuchaczów za serce, niby szarlatan który wmawia ludziom, że jego woda jest lekarstwem uniwersalnem na wszystkie choroby.

Schoenerer i Wolf może nie pójdą przeciw ko reformie wyborczej pod rękę, lecz w każdym wypadku razem. Skutkiem tego powiększy się zamęt, panujący i bez tego w obozie niemieckim. Niemcy sami nie wiedzą co mają robić.

Według swego zwyczaju nie obejmują całości swoich interesów w państwie. My, Polacy przed i po wniesieniu reformy wyborczej rozważamy nasamprzód, czy projekt rządowy, zabezpiecza nasz interes narodowy wogóle. Dopiero rozważywszy ową kwestyę, zastanawiamy się respective zastanawiają się poszczególni przywódcy, czy ich frakcja zyska albo straci z racji propozycji, poczynionych w projekcie rządowym

U Niemców inaczej. Pan Derschatta narzeka, że dr. Lueger zdobędzie mandaty wszystkie w Dolnej Austryi; partya, panująca na ratuszu wiedeńskim, chciałaby poczynić zagony w Górnej Austryi i w Tyrolu; ludowcy niemieccy cieszą się, że postępowcy będą zdziesiątkowani. Jeszcze lepiej, ludowcy krajów Alpejskich wyrobili sobie więcej mandatów, nie troszcząc się o los ludowców niemieckich w Czechach.

Rozbicie na prowincje, a nawet na kantony! Wielka nauka dla centralistów, którzy chcieliby rządzić monarchją według jednolitego szablonu. bez względu, czy ten szablon będzie dusił ludzi niby powijaki w chwili, gdy ciało rośnie.

W obozie niemieckim stanowczymi przeciwnikami głosowania powszechnego są wszechniemcy i posłowie większej własności liberalnej, tudzież niektórzy posłowie z Moraw, z Czech i z Śląska. Razem około 60 posłów.

Reformę regulaminu natomiast już dzisiaj odrzucają niemal wszyscy Niemcy. Do uchwale

nia tej ustawy wystarcza przecież zwyczajna większość, opór Niemców tedy niestraszny. Chyba, że się posuną do obstrukcji!

Baltazarowe gody.

Urzędowe koła niemieckie obchodzą dzisiaj srebrne wesele Wilhelma II. i jego małżonki. Prasa półurzędowa a zwłaszcza żydowska, reklamuje tę uroczystość już od dłuższego czasu, usiłując nadać jej charakter narodowej uroczystości. Mimo to nigdzie wśród ludu niemieckiego, nie znać szczerego zapału, a tylko sfery ultra lojalne, więc biurokracja, junkry i część bogatego mieszczaństwa, przygotowują specjalne „patrjotyczne“ manifestacje.

Nie potrzebujemy zaznaczać uczuć, z jakiemi polskie społeczeństwo przyjmuje takie obchody. Od chwili swego wstąpienia na tron, Wilhelm II okazał się stale osobistym wrogiem Polaków, a cała jego wewnętrzna polityka dążyła niezmiennie do zgnębienia Polaków, i do wywołania nienawiści przeciwko nim w społeczeństwie niemieckiem.

Rządy obecnego cesarza są systematyczna negacją starożytnej mądrej zasady: „Justitia fundamentum regnorum“, — i nigdy, nigdzie, nie popełniono tyle krzyczących bezprawi, osłoniętych pozorami legalności. Prześladowanie Polaków pod zaborem rosyjskim było dziksze i srozsze, — nie dochodziło jednak do tak strasznych moralnych gwałtów i okrucieństw, jak w Prusach, — nie było też nigdy tak ohydnie obłudnem... To też antypolska polityka pruskiego rządu, pozostanie na zawsze hańbą europejskiej kultury, i krzyczącem pogwałceniem zasad chrześcijańskiej etyki.

Czy gmach potęgi budowany na krzywdzie i niesprawiedliwości może mieć jakąkolwiek trwałość? Historja już dawno nauczyła ludzkość, że wszystkie monarchje oparte na podboju i ucisku runęły prędko w przepaść zapomnienia. To też gdy Wilhelm II zasiądzie do uczty weselnej w gronie swych dworaków i lenników, baltazarowe „Mane ,Tekel, Fares“ powinno przesunąć się przed jego oczyma.

Z sekty „Marja witów.“

Z Warszawy donoszą: Jedno z ognisk sekty Marjawitów parafja strykowska — wystąpiła do władzy z ciekawym dokumentem, odsłaniającym ważną stronę tego odszczepieństwa. Dokumentem tym jest prośba mieszkańców Strykowa w pow. brzezińskim, wysłana do gubernatora piotrkowskiego, do której dołączono kopje odezw wysłanych jednocześnie do JE. arcybiskupa warszawskiego. Prośbę podpisało kilkaset osób z sekciarzy, którzy oświadczają w niej, iż nie uznają żadnej władzy duchownej ani przykazań kościelnych, że żadnych składek na rzecz kościoła płacić nie będą, ani też sporządzać w parafji metryk urodzenia, aktów ślubu i zejścia.

Natomiast sekciarze proszą, aby władza gubernjalna przeznaczyła im urzędnika stanu cywilnego w osobie wójta miejscowego, który spisywałby akta rzeczone.

Przeprowadzone przez władzę śledztwo w tej sprawie wyjaśniło, że inicjatorami byli tu dwaj księża mankietnicy, zasuspendowani przez władzę duchowną, którzy sami prośbę napisali i zbierali na nią podpisy wśród parafjan, jednając ich zapewnieniami, że za posługi religijne żadnych opłat pobierać nie będą. Jednocześnie sekciarze zawładnęli dwoma kościołami, ale posiadali je niedługo, gdyż przeciwnicy ich, parafianie strykowscy zwołali naradę i stanowiąc większość, powzięli uchwałę odebrania kościołów co też uskutecznili, usunąwszy księży sekciarzy.

Ajenci marjawitów próbowali agitacji wśród parafjan w okolicy Piotrkowa, uderzając wszędzie w słabą stronę ludu — niepłacenia za obrządki religijne, lecz propaganda ta nie znalazła posłuchu, a nawet naraziła agitatorów na pewne niebezpieczeństwo, gdyż w niektórych miejscowościach lud przybrał wobec nich groźną postawę.

Pamiętny zajściem w kościele parafjalnym w Lesznie, zasuspendowany ks. Furmanik, w niedzielę dnia 18-go bm. zorganizował gorszące zajście w kościele parafjalnym w Wiskitkach, w dekanacie błońskim, gdzie w niedzielę pod koniec suplikacji wtargnęło do kościoła około 100 osób, z ks. Furmanikiem na czele, ubranym w komżę i stułę. Gromada ta, usuwając znajdujące się na jej drodze osoby, skierowała się ku drzwi czkom prowadzącym na ambonę. Proboszcz miejscowy, ks. Kukalski, stanął przy wejściu na ambonę i oświadczył, że nie pozwoli, aby zasuspendowany przez władzę duchowną ksiądz przemawiał w kościele. Powstał zamęt i kłótnia pomiędzy dwiema partjami, na jakie lud się podzielił!

Widząc opór i niemożność wejścia na ambonę, ks. Furmanik wskoczył na ławkę kościelną; aby stąd mieć kazanie. Wtedy ks. Kukalski zaintonował pieśń „Kto się w opiekę“ i jednocześnie kazał dzwonić w dzwonek wiszący u zakrytyi, uniemożliwiwszy odezwanie się ks. Furmanikowi. Postawszy z 10 minut na ławce i widząc, że do głosu nie przyjdzie wyszedł z całą gromadą z kościoła, zapowiadając na cmentarzu, że przybędzie jeszcze w następną niedzielę i do słuchania go zmusi wszystkich.

Z rozporządzenia arcybiskupa Popiela kapłani w Warszawie odczytali w niedzielę z ambony po kazaniu listę księży zasuspendowanych za należenie do sekty Marjawitów. Dotychczas zostali pozbawieni prawa spełniania czynności kapłańskich następujący księża: Kowalski, Wiechowicz; Pągowski; Roztworowski; Siedlecki; Jan Kaczyński; Skolimowski; Suchoński; Furmanik, Gostyński, Szymanowski, Kahl i Poradowski.

Wizyta ks. biskupa Ruszkiewicza do partji, gdzie sekta najwięcej się rozszerzyła nie wszędzie osiągnęła cel zamierzony, a w niektórych miejscowościach lud otumaniony przez Marjawitów, stawiał nawet opór. W Dobrej kościół zdobyli szturmem parafianie zgierscy. W. Strykowie zaś nie wpuszczono pasterza do świątyni... Heretycy otoczyli kościół drutem kolczastym i wylegli z kijami, będąc przygotowani na odparcie siły siłą. W takich warunkach nie było co myśleć o otwarciu kościoła... W Dobrej świątynię opieczętowano, gdyż nie chciano pozostawić jej w rękach mankietników, którzy stanowią większość parafjan.

„Mateczka“ sekty Marjawitów Kozłowska opuściła Płock i rozpoczęła wizytację po parafiach, a delegacja sekciarzy udała się do Petersburga, aby wyjednać względy rządu dla ich działalności.

Afera Hapona.

Wobec urzędowego zaprzeczenia, że Witte nie miał wcale stosunków z Haponem i żadnych sum nie ofiarowywał na rzecz haponowskich organizacji robotniczych „Ruś“ w ostatnim numerze zamieszcza obszerne wyjaśnienie, pochodzące jak można się domyślać od byłego ministra Timiriazjewa, który bezpośrednio wypłacał pieniądze Matiuszeńskiemu.

Promyk słońca.

78)

ROZDZIAŁ XXI.

Wzmagają się ciemności.

Janina trafiła właśnie na pociąg odchodzący do Londynu, kupiła natychmiast bilet i wsiadła do najbliższego wagonu.

— Poczciwa pani Brice zgodzi się zapewne przyjąć mnie znowu do siebie — myślała smutnie.

Oparła głowę o poduszkę wagonu i próbowała rozejrzeć się w swojem położeniu. Ale pulsa dotkliwie biły jej w skroniach, a rozpalone ciało gorączkowe przebiegały dreszcze. Czuła, iż coraz trudniej przychodziło jej zebrać myśli; siedziała nieruchomie, z oczyma utkwionemi w przesuwające się po drodze przedmioty.

Za przybyciem do Londynu kosztowało ją to niesłychanie wiele wysiłku, aby odebrać rzeczy, wyszukać sobie dorożkę i wskazać woźnicy kierunek drogi. Potem miała zaledwo niejasne jakieś pojęcie, że ją wieziono długo przez hałaśliwe ulice w stronę Chelesea. Ale co spowodowało, że pani Brice na jej widok zalała się łzami, dlaczego wszyscy robili tyle wrzawy, wynosząc ją z dorożki i dlaczego wreszcie nie pozwolili jej położyć się i zasnąć gdziekolwiek — tego nie rozumiała już wcale, przeprowadzono ją najprzód z dorożki do skleniku, stamtąd do sałki gościnnej, a stąd dopiero do małego pokoiku na górę, gdzie ujrzała z pół tuzina nieznanych sobie kobiet, które pomagały ją rozebrać kiwając znacząco głowami.

Gdy w końcu zostawiono ją samą wówczas w gorączkowych marzeniach widziała jak fale morskie gonić ją poczęły z szaloną dzikością, czuła je tuż, tuż poza sobą.

— Chcę jedno tylko wiedzieć, kto nam za to wszystko zapłaci? — Jeżeli nie przywiozła z sobą pieniędzy to trzeba pomówić z doktorem Heward, aby ją ulokował gdzie w szpitalu. Ale musimy wprzód przejrzeć jej tłomoczek matko...

Przy powitaniu wsunęła mi swoją portmonetkę do ręki, abym opłaciła dorożkarza z niejakiem wahaniem się odrzekła pani Brice.

— A ileż tam w niej jest pieniędzy?

— Dwa funty i sześć szylingów — ale...

— Oddaj mi je do przechowania. Odliczę sobie za komorne i za wszystkie kłopoty, jakie tu dla niej ponosimy... Dwa funty i sześć szylingów nie na długo wystarczą.

Pani Brice niechętnie oddała w ręce swego pana i władcy portmonetkę Janiny.

— Przypomnij tylko sobie Tomaszu, jak miss była dobrą dla nas. Najprzód wręczyła nam pięć funtów jednorazowo, a potem, ileż to jeszcze pieniędzy potrosze kapnęło nam przez nią!

— Wszak to pochodziło od lady, u której ona mieszkała.

— Ale miss Janina przecież rzuciła jej życzliwe słówko o nas.

— Bardzo dobrze, ale skąd możemy wiedzieć, że nie dawała jej więcej dla nas? A przytem jeżeli ta pani była dobroczynną i bogatą, dla czegóżby nie miała i teraz nam dopomódz, kiedy mamy tę dziewczynę do utrzymania i doktora do opłacania. Czy nie pamiętasz, gdzie lady ta mieszka?

— Nie mogę ci tego dokładnie powiedzieć, ale gdy miss była u nas ostatnim razem przed swoją chorobą, opowiadała mi, że lady z całym swoim dworem wyjeżdża na lato na wieś... a teraz dorożkarz przywiózł chorą prosto ze stacji kolei żelaznej.

— Dobrze więc... postaram się koniecznie, abym nie potrzebował przynajmniej na jej utrzymanie pracować, skoro ma tak bogatych przyjaciół.

Janina tymczasem rzucała się w gorączce na wąskiem swem łóżeczku, mówiąc coś rozpacznie o ścigających ją falach i błagając kogoś o przebaczenie.

— Przysięgam!... Przysięgam, żem nie starała się odebrać żonie jego miłości!... Czyż nikt nie zechce mi uwierzyć? — powtarzała nieustannie.

Doktór, którego miss Brice wezwała na ratunek dziewczyny, z posępną miną przysłuchiwał się jej majaczeniu, ale twarz rozpogodziła się nieco, gdy poczciwa kobieciua na zapytanie jego opowiedziała wszystko, co sama o niej wiedziała.

— Czy ona jest bardzo chorą, panie?

— Tak, bardzo niebezpiecznie. Potrzeba wielkiej siły żywotnej, aby wyjść mogła szczęśliwie z tej gorączki. Jeżeli pani wiesz cośkolwiek o jej przyjaciołach lub krewnych, to dobrzeby było ich zawiadomić.

— Obawiam się, panie iż niema nikogo coby się nią bliżej interesował. Niejednokrotnie powtarzała mi biedaczka, że jest zupełnie samą na świecie.

— A co to ona tam nieustannie w rękach obraca? — zapytał doktór.

— Jest to medaljon, który zawsze nosi na szyji. Zdawała się tak wielką przywiązywać do niego wartość, że odebrać go jej nie miałam serca.

— Pozwól mi go pani obejrzeć.

Twarz jego zasępiła się, gdy spostrzegł brylantami wysadzone litery. — Zwykła historja! — szepnął, usiłując kosztowne cacko na chwilę z rąk jej wysunąć. Pocisnął sprężynkę i medaljon otworzył się, ukazując wizerunek pięknej kobiety. Ucieszył się prawie, spostrzegłszy, iż się pomylił w swych wnioskach, jako zacny bowiem człowiek zainteresował się szczerze losem chorej. Wsunął napowrót medaljon do jej ręki, zalecając pani Brice, aby nie zdejmowała go z jej szyji. Potem przypomniawszy sobie, że wrażenie jakie odniósł z przelotnego widzenia pana Brice, nie było dlań zbyt korzystne, dodał od niechcenia niby:

— Jestto świecidełko bez żadnej wartości, ale ponieważ chora przywiązuje do niego wielką wagę, nie trzeba go jej odbierać, aby nie rozdrażniać biedaczki.

(C. d. n.)

Artykuł na wstępie zaznacza, że Timiriazjew działał w dobrej wierze zgodnie ze swemi przekonaniami i wypłacając subsydja Matiuszeńskiemu nie myślał bynajmniej ograniczać samodzielności organizacji robotniczych, co wyraźnie zaznaczył w rozmowie z Matiuszeńskim. Na zapytanie ministra handlu, jaki cel mają te organizacje, Matiuszeński odpowiedział:

— Organizacje robotnicze będą miały charakter socjalistyczny. Zdaniem naszem będzie walka robotników z kapitalistami, a w tym celu robotnicy powinni się zrzeszać. Będziemy jednak tę walkę prowadzić środkami nie rewolucyjnemi, lecz pokojowymi.

Timiriazjew przyjął tę odpowiedź bardzo przychylnie i zaznaczył, że dobrze rozumie konieczność robotniczych organizacji w walce z kapitałem i że z całej duszy życzy im powodzenia. Następnie ofiarował Matuszeńskiemu swój projekt związków zawodowych odrzucony przez radę ministrów, jako niebezpieczny dla Rosji.

Choć Timiriazjew, jak podkreśla „Ruś“ szczerze i z przekonania, bez żadnych ubocznych celów popierał stowarzyszenia robotnicze, jednak ze wszedł w stosunki z Matiuszeńskim z polecenia Wittego. Mianowicie w połowie listopada roku zeszłego u ministra handlu zjawił się Matiuszeński w towarzystwie urzędnika kancelarji Wittego „Manuiłowa“, który przedstawił list prezesa gabinetu, polecający Timiriazjewowi aby zajął się poważnie prośbą przedstawiciela organizacji robotniczych Matiuszeńskiego i zrobił, co będzie możliwe, nie cofając się nawet przed znacznemi wydatkami. Sam Matiuszeński zaś przedstawił ministrowi położenie organizacji robotniczych, straty, jakie poniosły stowarzyszenia skutkiem samowoli Trepowa, który je pozamykał i prosił o konieczny zasiłek pieniężny. w kwocie 30 tys. rubli. Przytem wspomniał, że już rozmawiał w tej sprawie z Wittem, z którym także i Hapon się porozumiewał.

Gdy minister handlu przy pierwszem spotkaniu wspomniał o tem Wittemu, ten jeszcze raz polecił mu gorąco zająć się tą sprawą i obiecał, że sam postara się o wyszukanie potrzebnych na ten cel funduszów, co też i uczynił.

Matiuszeński wybrał tę sumę od Timiriazjewa podnosząc co pewien czas mniejsze kwoty przytem nie chciał dawać pokwitowań mówiąc:

— Pokwitowania te może kto zobaczyć i Bóg wie, co sobie pomyśli. Przecie Witte wie o tych pieniądzach i to powinno wystarczyć.

Minister jednak nie zgodził się na to.

— Ja nie widzę w tej sprawie — oświadczył — nic złego i dlatego jeśliby pokwitowania wpadły nawet w obce ręce, nie uważałbym tego wcale za nieszczęście. Przecież dając te pieniądze, bynajmniej was nie kupuję, nie ograniczam waszej działalności i nie stawiam żadnych warunków.

Powyższe rewelacje zamieszczone nie wątpliwie przez „Ruś“ na podstawie informacji samego Timiriazjewa który, jak wiadomo, przed kilku dniami wystąpił z gabinetu ministrów, stwierdzają z najdrobniejszemi szczegółami stosunki Wittego z Haponem i Matiuszeńskim wbrew urzędowym zapewnieniom premjera.

Co się tyczy samej defraudacji 23.000 rubli z otrzymanej od Timiriazjewa kwoty, to rzuca na to nowe zupełnie światło oświadczenie centralnego komitetu haponowskich stowarzyszeń robotniczych, zamieszczone w tymże samym numerze R u s i.

Oświadczenie to zaprzecza najkategoryczniej, jakoby Hapon miał dopuścić się sprzeniewierzenia i zapewnia, iż pieniądze podjął i przywłaszczył sobie Matiuszeński bez udziału i pod nieobecność Hapona, który postępował bezwzględnie uczciwie. Dalej członkowie komitetu centralnego oświadczają, że sprzeniewierzenia dopuścił się właśnie ów Pietrow, który oskarżył Hapona. Mianowicie miał on jako prezes 7 newskiego rejonu stowarzyszeń roztrwonić 600 rubli a oprócz tego wydał on na swą osobę w ciągu 3 miesięcy 300 rubli z funduszów robotniczych. Pietrow korzystał także i z prywatnych funduszów Hapona, który przez czas dłuższy utrzymywał rodzinę Pietrowa, wypłacając jej 30 rb. miesięcznie.

Co do podkupienia Hapona przez rząd, centralny kimitet nazywa to „nikczemnem oszczerstwem“ i twierdzi, że najlepszą odpowiedzią na ten zarzut jest fakt, iż pomimo starań i wielu poniesionych ofiar stowarzyszenia robotnicze są dotychczas zamknięte, a Hapon zmuszony jest ukrywać się przed pościgiem władz.

Nie zaprzeczając przyjęcia na rzecz organizacji robotniczych 30.000 rubli oświadczenie zapewnia, że suma ta była wydana na pokrycie poniesionych strat przez osobę symatyzującą z uczciwym ruchem robotniczym (?)

„Ani jednej kopiejki z funduszów tych — pisze centralny komitet w swym liście — Hapon nie wziął dla siebie, to zaświadczamy słowem honoru robotników. Jesteśmy głęboko przekonani że kiedy wyjaśni się cała sprawa, nawet nasi wrogowie nie ośmielą się rzucić kamieniem ani na nas, ani na Hapona, którego szanują we wszystkich obozach“.

Tak się przedstawia cała afera w świetle zamieszczonych na szpaltach petersburskiego dziennika wyjaśnień. Można przypuszczać, że dalsze relacje zwłaszcza ze strony Hapona, rzucą pewne światło na tę ciemną sprawę, która jest ciekawym przyczynkiem do charakterystyki stosunków rosyjskich.

Niebogatow o bitwie pod Tsuszimą.

I.

Słynny z swej kapitulacji pod Tsuszimą admirał Niebogatow ogłosił w petersburskiej R u si obszerny referat, w którym omawia szczegółowo zarówno przebieg samej bitwy, jak i przyczyny klęski Rosjan, dając przytem wiele ciekawych i charakterystycznych wyjaśnień.

Ze względu na historyczne znaczenie tej niebywałej w dziejach bitwy morskiej i osobę autora, jednego z naczelnych wodzów tak haniebnie rozbitej floty rosyjskiej, podajemy w streszczeniu te relacje, jako godne uwagi i zajmujące dla czytelnika wyznania tak wybitnego „bohatera“ pogromu pod Tsuszimą.

Po bitwie pod Tsuszimą — rozpoczyna Niebogatow swe relacje — nałożono na mnie najbardziej hańbiącą karę (jak wiadomo Niebogatow został bez sądu skazany na wykluczenie z wojska. Przyp. Red.) W zwykłych warunkach winowajcę oskarżają, wysłuchują jego obrony i sądzą. Ze mną postąpiono inaczej. Pozbawiono mnie wszelkich gwarancji sądowych. Nieznani sędziowie nie uważali nawet za potrzebne wysłuchać mych wyjaśnień. W obecnem też sprawozdaniu, chcę wykazać, że moje postępowanie jako dowódcy trzeciej eskadry nie daje żadnego powodu do oskarżenia. Katastrofa pod Tsuszimą i kapitulacja okrętów nastąpiła nie z mojej winy.

Nie będę opisywał drobiazgowo całej bitwy w dniu 27 maja. Wskażę tylko następujące odnoszące się do mnie szczegóły. Pancernik Suworow mając zburzone kominy i objęty pożarem, wycofnął się z szeregu. Natarły na niego nieprzyjacielskie opancerzone krążowniki. Na tychmiast wziąłem kurs w kierunku uszkodzonego pancernika i cały ogień skierowałem na nieprzyjacielskie krążowniki. Manewr ten pozwolił załodze Suworowa przyjść nieco do siebie. Podczas tego ataku na krążowniki udało mi się uszkodzić niektóre okręty nieprzyjacielskie co przyznał w swym raporcie admirał Togo, a krążownik kontradmiralski K o s s a g i otrzymał tak poważne uszkodzenia, iż był niezdolny do dalszej walki.

Około godz. 5 popołudniu w wieżę dwunastocalowych dział na pancerniku M i k o ł a j I-szy uderzył pocisk, którego odłamki zabiły lejtnanta bar. Mirbacha oraz raniły w skroń kapitana Smirnowa, którego zaniesiono na punkt opatrunkowy. Wówczas obowiązki komendanta pancernika objąłem ja osobiście. Przez cały czas tej walki od godziny 2 do 6 po południu nie otrzymałem ani jednego rozkazu, ani jednego rozporządzenia od dowódcy eskadry.

Około godziny 5-tej widząc, iż dalsze manewrowanie na miejscu staje się coraz bardziej niebezpiecznem wobec bliskiego zachodu słońca i możliwego nocnego ataku torpedowców wziąłem kurs na Nord-Ost 23, aby według wydanego mi jeszcze przed bitwą rozkazu płynąć do Władywostoku. Mniej więcej w tym czasie z okrętu A n a d y r dano sygnał: „Czy wiadomo admirałowi Niebogatowi“... Zdania tego jednak nie dokończono i sygnalizowanie przerwano. Około godziny 6ej z lewej strony pancernika M i k o ł a j I-szy przepłynął torpedowiec Blestiaszczij który podał sygnał: Admirał Rożdiestwieński rozkazał płynąć do Władywostoku. Natychmiast sygnalizowałem „Płynąć za mną“ i w dalszym ciągu trzymałem kurs na Władywostok. Za mną podążyły pancerniki: Apraksin, Siniawin; Uszakow, Oreł, krążownik Izumrud i inne okręty. Było to około godziny 7 wieczorem. Nastąpił zachód słońca i z chwilą tą skończyła się bitwa dzienna. W tym czasie pancernik Borodino, którego tylna część była objęta pożarem przewrócił się na bok i po upływie półtorej minuty zatonął.

Bitwa nocna polegała na ciągłych atakach torpedowców, których liczba dosięgała 50. Okręty moje szczęśliwie unikały ataków. — Tłumaczę to tem, że załogi moje pouczyłem zawczasu że ciemność jest najlepszą obroną od takich ataków. Przykładem, jak dobrą była ta taktyka może posłużyć wypadek z pancernikiem „Mikołaj I-szy“. Atakowały go nieprzyjacielskie torpedowce z odległości jednego kabeltonu a pomimo to dzięki ciemności i umiejętnemu manewrowaniu uniknął pocisku. Gdyby admirał Rożdiestwieński trzymał się mej taktyki, pancerniki Nawarin, Sysoj, Wielikij i Nachimow uniknęły by swego losu. Na nieszczęście okręty te podczas bitwy nocnej ciągle jaśniały oślepiającem światłem reflektorów i stanowiły doskonały cel dla torpedowców.

Obrona przed atakami torpedowców była szczególnie trudną z tego powodu, że działa na „Orle“ uległy zupełnemu zniszczeniu, a pancerniki Mikołaj I., Sysoj Wielikij, Nawarin i Nachimow miały artylerję starego typu dającą zaledwie jeden wystrzał na minutę zamiast 4 do 6 wystrzałów. Prócz tego oddział krążowników pod dowództwem admirała Enkwista porzucił nas i popłynął do Manilli, pospieszny zaś krążownik Ałmaz popłynął do Władywostoku a Dmitryj Donskoj wpadł na brzeg. Słowem cały oddział krążowników z wyjątkiem Izumruda rozpierzchł się; a torpedowce również nie były mnie pomocne.

Ze wschodem słońca położenie moich okrętów było następujące: Na przedzie płynął pancernik Mikołaj Iszy mając na lewem skrzydle krążownik Izumrud a za nim szły pancerniki Oreł; Apraksin; i Siniawin. Żadnych innych okrętów rosyjskich nie było widać.

Z zaboru rosyjskiego.

Zabicie Iwanowa.

O zabiciu w sobotę dyrektora kolei nadwiślańskich inż. Iwanowa donoszą następujące szczegóły:

Zabójstwa dokonano w biały dzień, około g. 12 w południe w jednym z ruchliwszych punktów miasta, na ul. Brackiej. Iwanow powracał z swym synem do domu na ul. Ujazdowskiej Gdy znaleźli się na ulicy Brackiej zauważyli że postępuje za nimi dwóch przyzwoicie ubranych mężczyzn. Nie zwracali na to szczególnej uwagi, gdyż zachowanie się tych nieznajomych nie budziło żadnych podejrzeń.

Nagle wprost domu Nr. 4 jeden z podążających za inżynierem Iwanowem i jego synem mężczyzn wysunął się naprzód i podszedłszy bardzo blisko do idących przed nim dał strzał rewolwerowy. Iwanow ugodzony kulą w tył głowy padł trupem na miejscu. Kula przeszyła mózg i wyszła przez czoło.

Strzelający i towarzyszący mu mężczyzna wskoczyli do dorożki i galopem odjechali w kierunku Alei Jerozolimskich. Wszczęto pogoń, lecz ta nie dała żadnego rezultatu. Podobno stójkowy posterunkowy zauważył numer dorożki.

Zabity dyrektor kolei nadwiślańskich był jednym z gorliwszych „diejatielej“ w Królestwie i zaznaczył się jako zdecydowany rusyfikator. Po ostatnim strajku kolejowym chwycił się niesłychanych represji względem całego personalu służbowego, nie wyłączając nie dość prawomyślnych Rosjan, a w wydanym ostatnio cyrkularzu grozi dymisjami za najdrobniejsze przewinienia i objawy nielojalności.

Napad socjalistów na zebranie przedwyborcze.

O napadzie socjalistów na zebranie przedwyborcze okręgu praskiego pisma warszawskie podają następujące szczegóły:

Na zebranie, które odbywało się przy udziale 800 osób, przeważnie ze sfer robotniczych przyszło kilkunastu ludzi nie posiadających kart wejścia na zebranie, a mianujących się członkami stronnictwa socjalnego. Młodzież pilnująca porządku i kontrolująca wchodzących nie chciała ich wpuścić, przybysze wszakże prosili grzecznie odwołując się do woli organizatorów zebrania, skutkiem czego przybył do bramy je-

den z organizatorów i polecił wpuścić przybyłych na salę.

Wnet jeden z owych nieznajomych ludzi zapisał się do głosu i począł mówić nie o wyborach, lecz o socjalizmie.

Znaczna część słuchaczów przyjęła go nieprzychylnie i już po kilku zdaniach odezwały się głosy, nawołujące, ażeby wrócił do przedmiotu. Przewodniczący zwrócił mu również uwagę lecz bezskutecznie. Wszczął się więc zamęt. Coraz więcej zebranych krzyczy, ażeby mówca nie kończył, inni domagają się dalszej mowy.

Nagle w zgiełku wysuwa się kilka rąk w górę z rewolwerami i strzela w sufit ponad głowami przewodniczącego i asesorów znajdujących się na wzniesieniu. Na to hasło rozlega się kilka strzałów w drugim końcu sali, na szczęście również skierowanych w sufit, a jak się zdaje ostrzegających garstkę burzycieli, że i inni mają na swoją obronę rewolwery.

Powstaje straszny popłoch. Tłum rzuca się ku drzwiom od podwórza, lecz okazuje się, że są one zamknięte; inna fala ludzka tłoczy się do drzwi od ogrodu, lecz ktoś tam pada na ziemię i zaczyna się tworzyć wał z ciał ludzkich. A tym czasem grzmią strzały i kule świszczą obustronnie. Większość osób, ratując życie pada na kolana i tuli się do ścian, aby uniknąć kul. Kilkunastu młodszych schylonych podbiega do burzycieli, porywa ich za nogi i wszczyna z nimi bójkę, starając się odebrać im rewolwery. W ten sposób zawiązuje się szereg pojedynków, gdyż atakowani bronią się zawzięcie. Między wyjściem na podwórze a filarem szamocze się kilka par, dusząc się wzajem za gardło; straszne razy kijów spadają na głowy, a co chwila — strzał...... Na głowach i twarzach krew się ukazuje, a gdy sala gwałtownie się opróżnia po wyłamaniu drugich drzwi bocznych, na środku około filaru, gdzie wrzała najzawziętsza walka leży trup jakiegoś robotnika w czerwonej koszuli. Kula przebiła mu twarz około wargi i przeszyła szczękę.

Osobistość zabitego nie została dotychczas stwierdzoną. Śmierć owego robotnika, jak twierdzą naoczni świadkowie była przypadkową. Mianowicie zabity on został kulą z własnego rewolweru podczas szamotania się..

W bójce i w ścisku jaki się wszczął na sali odniosło rany kilkanaście osób.

KRONIKA.

KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIAN.

Kraków 27 lutego.

Kalendarzyk kościelny. We środę Popielec Romana Opata i Teofila; we czwartek Albina biskupa i Antoniny Panny. w piątek cierń korony Pana Jezusa. Heleny cesarzowej wdowy i Simplicjusza papieża.

Kalendarzyk astronomiczny. We środę wschód słońca rozpoczyna się o godzinie 6 minut 27; zachód przypada o godzinie 5 minut 18 długość dnia godzin 10 minut 51.

Siódma pogadanka pedagogiczna odbędzie się we środę dnia 28 b. m. o godz. 5 popoł. w auli I. Szkoły realnej. Na porządku dziennym dalszy ciąg dyskusji na temat harmonijnego rozwoju duszy i ciała, poczem referat p. Świderskiej: „Matki i synowie". Wstęp wolny da rodziców i wychowawców.

Skandal cechowy. Cech zegarmistrzów złożony z 28 mistrzów chrześciańskich i 34 żydów — starszym cechu wybierał zawsze chrześcianina Na ostatniem zgromadzeniu — które się odbyło wobec komisarza rządowego dra Nizioła i zastępcy instruktora Stowarzyszeń przemysłowych dra Ostrowskiego — z ogólnej liczby chrześcian nie stawiło się aż ośmiu członków — a żydów brakło tylko sześciu; Żydzi zatem skorzystawszy z przewagi liczebnej, wybrali starszym ze swego grona żyda Kleinhändlera. Katoliccy członkowie obecni na zgromadzeniu — założywszy protest przeciw wyborowi, gremialnie opuścili salę.

Mianowania i przeniesienia. (Tel) ,;Wiener Ztg". ogłasza: Kierownik min. sprawiedliwości przeniósł adjunktów sąd. Ludwika Oczkowskiego z Tarnobrzega do Jordanowa; Stanisława Lizaka z Niska do Jaworzna; Mieczysława Kosodaje z Rawy r. do Przeworska i Karola Kostkę Jaworzna do Wiśnicza — oraz zamianował adjunktami sąd. auskultantów: Antoniego Wasiewicza dla okręgu krakowskiego wyż. sądu kr. dra Stefana Szczanieckiego dla Gorlic i Aleksandra Domańskiego dla Tarnobrzega.

Wycieczka do kopalni Jaworzno. (Tel.) — Wczoraj odbyła się wspólna wycieczka uczestników walnego zgromadzenia gal. Związku fabrycznego, do kopalń węgla gwarectwa w Jaworznie. We wycieczce tej wzięło udział kilkadziesiąt osób. Po drodze zwiedzili uczestnicy hutę cynkową dra Lowitscha i Ski w Trzebini.

Posiedzenie Towarzystwa lekarskiego krakowskiego odbędzie się we środę d. 28 b. m. 1906 o godzinie 6 wieczorem w domu Towarzystwa (ul. Radziwiłłowska 4.) Na posiedzeniu tem przedstawią przypadki chorobowe: p. Prym. Borzęcki — dr. Brzeski — i dr. Nowotny — a dr. Stahr wygłosi wykład: ,O zmianach krwi w chorych, leczonychsposobem Biera".

Z Sokoła. Wieczornica dla członków i ich rodzin odbędzie się w sobotę dnia 3 marca wieczór Program muzykalno wokalny. Wstęp wolny

Ślub. Dnia 17 bm. odbył się we Lwowie ślub panny Heleny Zaleskiej córki Mieczysława krajowego inspektora i radcy szkolnego z drem Maksynem Matokiewiczem inżynierem. Młodej parze błogosławił ks. Sękowski — proboszcz z Wiśnicza, przyjaciel obu rodzin.

Uczynna służąca. Policja przyaresztowała 48 letnią Walerję Brzozowską, służącą bez zajęcia, która na dworcu kolejowym odjeżdżającej z małem dzieckiem Annie Czajkowej ofiarowała się z usługą kupienia biletu jazdy i wziąwszy od niej 30 koron i chustkę, ulotniła się. Przytrzymana przez policję, wypierała się kradzieży pieniędzy wprawdzie nie znaleziono już przy niej, ale zdradziła ją skradziona chustka.

Ryzykowny żart. Jeden z naszych czytelników pisze do nas: Byłem świadkiem takiego wydarzenia: Jakaś młoda panienka z ulicy Blich przebrała się w mundurek studencki i z koleżanką pod rękę wieczorem spacerowała po Sukiennicach. — W jednej chwili studenci poznawszy, że to panna, otoczyli ją kołem i zaczęli wyśmiewać. Obie uciekły na ulicę Szewską, a studenterja za niemi Wreszcie wpadły w dom Nr. 15 do handlu kwiatów i tam się schowały. Tymczasem studenci i mnóstwo gawiedzi zgromadziło się na ulicy chcąc widzieć, jak wygląda studentka w spodniach... Uciecha nie zupełnie się udała, bo ktoś posłał po fiakra, zapakowano panny do dorożki i obie studentki odjechały do domu. Prawdopodobnie młoda feministka nie będzie już mogła udawać chłopca... bo to niebezpiecznie Musi sobie jeszcze za szczęście poczytywać, że nie została aresztowaną przez policję i sprowadzoną na inspekcję, co byłoby oczywiście bardzo bolesnem.

Związek absolwentów wyższych szkół przemysłowych w Krakowie, wniósł do Rady miejskiej podanie w sprawie ograniczenia warunków konkursu na wakujące w urzędzie budowniczym posady. Konkurs ten wykluczał ich od prawa ubiegania się o te posady. Wobec tego absolwenci wyższych szkół przemysłowych wychodząc z założenia, że w budownictwie decydującym względem powinno być uzdolnienie praktyczne, którego dowody niejednokrotnie już złożyli w technicznej służbie miasta, a wykształcenie ogólne — względem ubocznym, przedłożyli Radzie miejskiej prośbę, aby ich mianowała na równi z absolwentami politechnik.

Z „Eleuterji". Staraniem "Koła dzieci" Tow. Eleuterjac, odbyła się dnia 24 bm. popołudniu zabawa dla dzieci. — Na program złożyły się śiewy, deklamacje i jednoaktowa krotochwila p. t.: »Podarek z Ameryki«, wykonane poprawnie i z humorem przez młodziutkich członków »Koła«. Nadto do urozmaicenia zabawy przyczynili się mandoliniści, uprzejmem i chętnem odegraniem kilkunastu utworów, za co »Koło dzieci« składa im serdeczne podziękowanie.

Egzamina kwalifikacyjne do jednorocznej służby wojskowej. (Intelligenzprüfung) zdali z powodzeniem wszyscy uczniowie na kursach zimowych rb. w Zakładzie wojskowo naukowym em. rotm. A. K o r n b e r g e r a i K. Moschenięgo w Krakowie i we Lwowie przygotowani. Za dojrzałych uznani zostali i do egzaminów przypuszczeni następujący kandydaci: Arenstein Apoloniusz, Herget Franciszek, Jorasz Mieczysław, Macieliński Karol, Raue Emil, Schmidt Otmar Türk Oskar' i Włodzik Kazimierz.

Również i wszyscy inni uczniowie Zakładu przysposobieni do egzaminów wstępnych do wyższych Zakładów wojskowo-naukowych lub przygotowani prywatnie do matury, zdali odnośne egzamina z pomyślnym rezultatem.

Nowe kursa letnie w tym Zakładzie już się rozpoczęły.

Z teatru komunikują nam: Z powodu opóźnionego przyjazdu p. M. Tarasiewicza, we czwartek w miejsce zapowiedzianej komedji Fredry „Pan Jowialski" daną będzie komedja Szutkiewicza P o p y c h a d ł o, po cenach popularnych Dalszy repertuar nie ulegnie zmianie.

Repertuar teatru miejskiego.

Środa: „Wujaszek Wania". Sztuka w 4-ech aktach A. Czechowa (Ceny zwykłe)

Czwartek: „Pan Jowialski". Kom. w 4-ech akt. A. hr. Fredry, pierwszy występ nowozaangażowanego p. M. Tarasiewicza.

Sobota: „Przelotne ptaki" Sztuka w 4-ch akt. M. Donnaja i L. Decares (nowość).

Niedziela o godzinie 3-ej „Grube ryby" kom w 3-ch aktach M Bałuckiego (ceny zniżone do połowy). O godz. 7ej „Kordyan" poemat N. J. Słowackiego w 10 obrazach.

Kronika lwowska. (Od nasz. kor.) Niektóre dzienniki tutejsze doniosły, iż adw. dr. Kamieński zawiadomił w sobotę magistrat, że na czele anonimowego konsorcjum, w imieniu którego dr. Kamieński wniósł ofertę na dzierżawę teatru, stoi p. Jan Kasprowicz. Otóż jak dowiaduję się, doniesienie to polega na nieporozumieniu. Między członkami konsorcjum a p. Kasprowiczem toczyły się wprawdzie rokowania, ale p. Kasprowicz, zajęty pracami naukowemi nie ma wcale zamiarn ani stawać na czele konsorcjum ani ubiegać się o dyrekcję teatru.

W teatrze wystawiono utwór Czechowa p. t. „Wujaszek Wania" Czechow był nowelistą par excellence; to też tworzył na tem polu prawdziwe arcydzieła, z których utwory sceniczne z wyjątkiem jednoaktówek nie mogą rywalizować

Na cześć dyr. Wład. Żeleńskiego, który bawi tutaj od kilku dni odbyło się po koncercie liczne zebranie w hotelu europejskim, dokąd przybyło oprócz zaproszonych wielu przedstawicieli świata muzycznego: p. Al. Bandrowski z żoną, kapelmistrz Ribera z żoną; prof. Pollak, Głowacki, St. Niewiadomski, dr. Gruder i w. in. Ożywiona gawęda o stosunkach muzycznych przeciągnęła się do późno.

Piąty koncert muzyki polskiej w sali „Sokoła" zamienił się we wspaniałą szczerą owację na cześć Nestora muzyków naszych — Władysława Żeleńskiego którego kompozycye złożyły się przeważnie na program koncertu niedzielnego. Za pojawieniem się Żeleńskiego na estradzie orkiestra zagrała fanfarę, a sala zatrzęsła się od długotrwałych oklasków. Owacja ta przybrała jeszcze większe i serdeczniejsze rozmiary po odegraniu programowych utworów. Wśród odgłosu fanfary i huku oklasków i okrzyków, powstała publiczność z miejsc i dziękowała Żeleńskiemu za owocną i chlubną pracę na niwie muzyki polskiej. Odegrano trzy ustępy ze „Starej Baśni". Pierwszy to symfonia leśna. Jest to prześliczny obraz wieczoru letniego, śpiewu ptaków, szumu drzew, obraz pełen pogodnego nastroju. Drugi z odegranych ustępów nosi tytuł „Chram bóstwa Nioły" i jest może najpiękniejszym z wszystkich trzech, które wykonała orkiestra 15 pp. w niedzielę. Wreszcie trzeci ustęp prowadzony w polonezowem tempie jest pełen oryginalności, mocy i grozy. Po odegraniu tego trzeciego ustępu, który publiczność bisowała rozpoczęła się owa niezwykle wspaniała owacja, a komitet urządzający chopinowskie koncerta ofiarował mistrzowi wieniec.

Na niedzielnym koncercie chór akademicki wykonał z towarzyszeniem orkiestry „Chór Krzyżaków" z „Konrada Wallenroda" i chór rycerzy z „Goplany". Ten ostatni wypadł bardzo dobrze.

Zachowanie się publiczności po odegraniu pięknych ustępów ze „Starej Baśni" było nietylko objawem szczerej oceny talentu i pracy mistrza Żeleńskiego, lecz poniekąd uważane być musi za wyrzut i żal ku ustępującemu dyrektorowi teatru p. Pawlikowskiemu i kierownikowi opery p. Grąbczewskiemu, iż nie skorzystali ze sposobności zakończenia swej działalności wystawieniem najnowszego dzieła polskiego muzyka, przekładając przypominanie starego repertuaru operowego.

Ojciec św. powołał do Rzymu na stanowisko „cammerriere secreto participante" księdza Adama księcia Sapiehę, kanonika kapituły lwowskiej. Widocznie kurja rzymska chce mieć w

Watykanie informatora o sprawach polskich, dlatego powołano ks. Sapiehę na to stanowisko przybocznego prałata papieskiego, pozostające go stale w styczności z papieżem. Stanowisko to jest nadzwyczaj ważne i odpowiedzialne, osoba jednak ks. Sapiehy daje zupełną rękojmię, że Watykan otrzymywać będzie informacye ściśle o naszych sprawach i potrzebach. Poprzednikiem ks. Sapiehy na tem miejscu był hr. Zichy, zamianowany niedawno arcybiskupem w Pięciokościołach.

Prezentę na probostwo cerkwi Wołoskiej, otrzymał od instytutu Stauropigiańskiego ks. Bazyli Dawidiak z Tuchli. Jest on jednym z przywódców partyi staroruskiej.

Zmarł tutaj inżynier Gwalbert Ziembicki, brat znanego chirurga prof. dra Grzegorza Ziembickiego. Zmarły liczył lat 67. Jako inżynier i przedsiębiorca pozostawia on ślady swej działalności w Galicyi. Między innymi jego budowami zaznaczyć wypada: drugi tor kolejowy między Lwowem a Krakowem, linie Sokal-Jarosław, Lwów-Bełzec, Przeworsk-Bachorz; Chabówka-Zakopane. Szereg tras wygotowanych przez śp. Ziembickiego zakończyły trasy: Lwów Podhajce, Lwów-Stojanów.

Z więzienia karnego na Brigidkach umknęło 5 złodziei skazanych na kilkoletnie więzienie a odbywających karę w jednej celi. Zbiegowie wydobyli się wązkim otworem przepiłowawszy kratę w oknie i wyjąwszy kilka cegieł z muru. Trzej więzniowie zostali niezadługo po ucieczce schwytani przez policyę na Wysokim Zamku i w Zamarstynowie. zarząd więzienia ukarze ich w drodze dyscyplinarnej. Dwóch zbiegów nie zdołano wyśledzić: są to najniebezpieczniejsi złodzieje: Proń i Matuszek. Proń urządził sobie na wet żart, gdyż odesłał przez ekspresa ubranie więzienne z karteczką, opiewającą że nie chce okradać skarbu państwa.

Staraniem ks. Andrzejowej Lubomirskiej odbyło się w sali kasyna miejskiego przedstawienie amatorskie na rzecz Tow. „Dzieciątka Jezus“. Odegrano „Partyę Szachów“ J. Giacosy; w tłomaczeniu hr. Romanowej Wodzickiej; komedyjkę „Przysługa“ i komedyę Labiche'a p. t. „La commode de Victorine“ — po francusku. Po przedstawieniu odtańczono w 12 par polone za w kostjumach z początku 20 wieku. Poloneza prowadził Wł. hr. Dzieduszycki z panną Izą Małachowską. Następnie odtańczono stylowo trzy tańce z owej epoki: „Mignon directaire i imperial.“ Tak przedstawienie jak i produkcye choreograficzne udały się i nagradzane były hucznymi oklaskami.

* * *

Ruskie rozruchy. Wczoraj po południu odbyło się w Niżniowie ogólne zgromadzenie ruskie w sprawie reformy wyborczej. Skutkiem niezwykle gwałtownego i podburzającego przemówienia grecko-kat. wikarego ks. Korostyla, komisarz rządowy, praktykant konceptowy Dunikowski rozwiązał zgromadzenie. To wywołało oburzenie tłumu który przyjął groźną postawę. Przejeżdżający w tej chwili gościńcem właściciel dóbr Petryłowa p. Bogdanowicz został kamieniami obrzucony. I p. Dunikowski uspokajał tłum bezskutecznie. Tłum obrzucił kamieniami Dunikowskiego, który lekko ranny schronił się do budynku krajowej szkoły koszykarskiej, skąd telegraficznie zarekwirował asystencję wojskową ze Stanisławowa. Starosta wysłał komisarza Burzyńskiego z żandarmami do Niżniowa. Na wiadomość o przybyciu Burzyńskiego i o nadciąganiu wojska ze Stanisławowa, tłum natychmiast się uspokoił i począł się rozchodzić; wkrótce zapanował zupełny spokój. Prezydjum namiestnictwa wydelegowało na miejsce wypadku starostę Popiela i zarządziło najsurowsze śledztwo celem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej winnych zbrodni gwałtu publicznego.

* * *

Tarnów 26 lutego. (Z ‚Eleuterji“. Odczyty. Straż ochotnicza pożarna. Pożar.) Tow tarnowskiej ‚Eleuterji“ zaczyna należeć do najruchliwszych w naszem mieście stowarzyszeń. Prócz odczytów tygodniowych, pogadanek, zebrań a nawet przedstawień amatorskich zakłada w Tarnowie pierwszą bezalkoholową gospodę przy ul. Bandrowskiego. Lokal prządny, czysty; gazem oświetlony; dzienniki, bilard; w lecie ogródek i kręgielnia wskazują na dość szeroko zakreśloną akcję. W gospodzie podawaną będzie kawa, herbata, mleko, przekąski zimne i gorące; a nadto odbywać się będzie sprzedaż rozmaitych artykułów spożywczych. Nowemu lokalowi oraz inicjatorom założenia tegoż, życzymy powodzenia.

W stow. „Ojczyzna“ odbył się dnia 25 bm. wykład popularny A. J. Stapfa na temat „Stan naszej Galicji.“

Prof. dr. Wiktor Czermak wygłosił odczyt na temat „Rok 1846 w Galicji (Próba powstania i rzeź“).

W dniu 20 bm. odbyło się walne zebranie straży ochotniczej pożarnej pod przewodnictwemp. Witołda Rogoyskiego, w obecności ks. Stanisława Walczyńskiego, ks. dra Jakóba Górki; p. Franciszka Łazarskiego i innych. Prezesem wybrano jednogłośnie p. Józefa Sokalskiego aptekarza tutejszego i radnego miasta, w miejsce zmarłego niedawno śp. dra Stanisława Stojałowskiego. Do wydziału wybrano Leona Majewskiego i Łuszczeckiego. Burmistrz wyraził podziękowanie zebranym za przybycie i podniósł przy tej sposobności działalność obywatelską tutejszej ochotn. straży pożarnej. Ks. infułat Walczyński zaznaczył, iż cieszy go niezmiernie praca wśród tych, którzy każdej chwili bez obaw, niosą swe życie w ofierze na ratunek bliźnich i Boga i wezwał drużynę strażacką do wytrwania na tym żmudnym, lecz zaszczytnym posterunku.

W Rzędzinie pod Tarnowem wybuchł dnia 25 bm. po południu pożar, do którego wyruszył tabor tarnowskiej straży pożarnej. Z powodu niedzieli tłumy publiczności zwabione trąbką pożarną pospieszyły na miejsce ognia, który zniszczył dom mieszkalny i stodołę. Nie wiadomo tylko dlaczego straż pożarna po odebraniu sygnału alarmowego, zamiast w stronę pożaru zapędziła się w pierwszej chwili w przeciwnym kierunku, na ulicę Krakowską. Czyżby się tak dobrze orjentowała w telefonicznych sygnałach?

* * *

Ze Stanisławowa telegrafują: że w procesie o malwersacje w powiatowej kasie chorych skazany został główny oskarżony Brück na 14 miesięcy więzienia. Resztę oskarżonych uwolniono

* * *

Wypadek na Dniestrze Słowo Polskie donosi z Maryampola, że koło Dołhego na Dniestrze załamał się lód pod przejeżdżającym wozem: Zatonęli furman oraz pani Hermanowa; żona dzierżawcy z synem ukończonym technikiem.

* * *

„Kościuszkowskie kółko“ w Budapeszcie. Z Budapesztu komunikują nam że zawiązało się się tam „Kościuszkowskie Kółko“ polskie. Zebrania towarzyskie tego Kółka odbywają się co wtorek każdego tygodnia, o godzinie 8 wiecz w restauracyjnem lokalu p. Jana Jurysika (6. Kiralyi u. 52) Każdego Polaka jako gościa witają tam jaknajserdeczniej.

Ze świata

Artyści teatrów warszawskich z wyjątkiem Frankla, Leszczyńskiego i Żelazowskiego podpisali kontrakty na nowych warunkach z obniżeniem gaży a z podwyższeniem feu. Najwyższa gaża roczna ma wynosić od 14 maja po 1800 rubli rocznie, podczas gdy dotychczas niektóre gaże wynosiły do 5000 rubli. Feu zostaje podwyższone do 15 rubli za wieczór ale bez gwarancji minimum występów.

* * *

Samobójstwo przed ślubem. Książę Vinzenzo Pignatelli Strongoli, który miał stanąć w dn. 23 bm. u ołtarza z piękną księżniczką Maryą Corigliano zastrzelił się rano w wigilię swego ślubu. Książę liczył 19 lat. Dzień przed samobójstwem był w domu rodziców narzeczonej do północy i zajmował się przygotowaniami do uroczystości weselnych, nazajutrz zaś rano znaleziono go w łóżku z przestrzelonem kulą rewolwerową sercem. W pokoju sypialnym samobójcy znaleziono obok poezyi Foscolo, i Leopardiego dzieła Schoppenhauera i Nitschego. Wiszący nad łóżkiem obraz Madonny był odwrócony do ściany. W liście do ojca napisał młodziutki książę „Powracam tam, zkąd przyszedłem.“ W piśmie pożegnalnem do narzeczonej zanosi następującą prośbę: „Zachowaj pierścionek, który Ci dałem na wieczną pamiątkę. Odbieram sobie życie, gdyż uczyniłbym Cię nieszczęśliwą.“ Rodziny książąt Pignatellich i Corigliano należą do najwybitniejszych i najzamożniejszych w Neapolu.

Oryginalny wypadek spotkał pewnego kupca na apenradzkim dworcu kolejowym. Podczas wrzucenia listu do wagonu pocztowego pociąg ruszył ze stacji, szybko zaś zatrzaśnięte drzwi wagonu przycięły połę paltota młodego człowieka, który musiał biedz dość długo za pociągiem, zanim zdołał urwać gwałtownem szarpnięciem połę paltota, i tym sposobem uniknąć grożącego nieszczęśliwego wypadku.

Przygoda Anglika w Nicei. Pewien bogaty Anglik z Manchesteru, spędzający corocznie zimę na Rivierze, przyglądał się z ciekawością wierzchołkom wzgórz, otaczających Niceę, okrytym wyjątkowo w tym roku śniegiem. Chcąc sobie utrwalić w pamięci położenie wzgórz zaznaczał je sobie ołówkiem na mapie, co nie podobało się policyantom, którzy aresztowali go, podejrzewając o szpiegostwo. Sprawa wyjaśniła się i Anglik odzyskał wolność, ale oburzył się i wyjechał zaraz.

Maksymalna wartość męża. Pewien misyonarz anglikański z Teheranu opowiada w dziennikach angielskich ciekawą historyę następującej treści: jeden z jego kolegów został zabity przed paru miesiącami przez derwisza. Wdowa zażądała, za pośrednictwem posła angielskiego, ukarania winnego morderstwa, oraz przyznania jej odszkodowania w kwocie 150.000 kor. Ukara nie mordercy nie mogło nastąpić ze względów religijnych, rząd perski wypłacił za to posłowi zamiast 150 tysięcy 250.000 kor. tytułem odszkodowania dla wdowy po misyonarzu. Wdowa nie przyjęła wszakże całej sumy, twierdząc, że mąż jej nie wart był więcej nad 150.000 kor. Żadne perswazye nie pomogły, gdyż wdowa nie chciała odstąpić od pierwotnej oceny swego małżonka.

Chemiczny obiadek wyprawił swoim gościom profesor Instytutu Stevensa, chemik Thomas B. Stillman, jak donoszą z New-Yorku. Obiad ten nazwał profesor syntetycznym. Każde danie składało się z chemicznie sporządzonych środków spożywczych. Uczta rozpoczęła się podaniem „Martini cocktail'u,“ zawierającego alkohol z kwasu siarczanego. Zupę stanowiła „kombinacya“ z chemikaliów, których formuły nie chciał amfitrion wyjawić. Ryba była chemicznie zakonserwowaną, legominy i wety stanowiły tryumf sztuki laboratoryjnej. Podawano również „sos ostrygowy“ i ‚chemiczne biszkopty“. Napoje reprezentował ‚chemiczny Sauterne“ i perlisty „Szampan Stillmana“. Przedmiotem dumy profesora był „Brandy Cognac“ pędzony z oleju orzecha kokosowego Czy po tym syntetycznym obiadku nikt z przyjaciół uczonego chemika nie przeniósł się do wieczności, o tem dotąd żaden dziennik jeszcze nie doniósł...

Polowanie na tygrysa w pociągu. Przed kilku dniami w pociągu towarowym dążącym z Pragi do Wiednia przewoził pogromca Henriksen 7 tygrysów, z którymi ma produkować się u Ronachera. Widocznie jedna z pięciu klatek z tygrysami musiała uledz uszkodzeniu przy wstawianiu do wagonu, bo jedna z sztab kraty odnitowała się a najdzikszy tygrys „Cezar“ wydostał się na wolność i począł przechadzać się po wagonie, wydając przeraźliwe ryki. Można sobie wyobrazić przestrach Henriksena i jego dwóch pomocników, śpiących na klatkach, gdy zbudzeni zostali rykiem dzikiego zwierza i ujrzeli go spacerującego po wnętrzu wagonu. Henriksen dał kilka strzałów rewolwerowych ślepymi nabojami i starał się wpędzić zwierza do klatki, strasząc go brzękiem żelaznych sztab uderzanych jedna o drugą; lecz wszystko to nie pomagało. Na stacyi Zellerndorf musiano odczepić wagon z tygrysami a po długich usiłowaniach udało się nareszcie pogromcy wpędzić Cezara do klatki. Tygrys, podczas tego improwizowanego polowania, poszarpał w drobne kawałki dwa grube futra i 8 kołder; które rzucano na niego. Henriksen spóźnił się o jeden dzień i przybył dopiero w ubiegłą sobotę do Wiednia

ze swymi 7 tygrysami. Tygrys „Cezar“ jest naj dzikszym ze wszystkich wychowańców Henrik sena; przyprawił już o śmierć dozorcę swego murzyna w Ameryce a przed dwoma laty rozszarpał w oczach publiczności w Paryżu dwa inne tygrysy. P. Henriksen może się uważać za bardzo szczęśliwego, że niebezpieczne polowanie zakończyło się tylko lekkiemi uszkodzeniami jego ciała.

Telegramy.

Konferencja ministrów.

Wiedeń. Pod przewodnictwem hr. Gołuchowskiego odbyła się narada ministrów; w której ze strony austrjackiej wzięli udział ministrowie: Gautsch; Bylandt; Bouquoi; Cosel, kierownik ministerstwa handlu Auersperg i szef sekcji min. handlu Roesler; ze strony węgierskiej byli: Fejervary; Vörös; Freilitsch i sekretarz stanu w min. skarbu Popovics. Obradowano nad szeregiem spraw handlowo politycznych.

Wiedeń Po konferencji ministerjalnej Fejervary przyjęty został na prywatnym posłuchaniu u cesarza.

Upaństwowienie kolei północnej.

Wiedeń. (Tel. Wł.) Wczoraj między zastępcami administracji państwowej i kolei północnej przyszło do porozumienia w sprawie upaństwowienia kolei północnej Formalności zakończą się prawdopodobnie z końcem tego tygodnia.

Wiedeń. (Tel. Wł.) Większa część dzisiejszych dzienników wita z zadowoleniem fakt, że w zasadzie upaństwowienie kolei północnej zostało już postanowione.

Zakaz kolportażu.

Budapeszt 27 lutego (Tel. wł.) Minister spraw wewnętrznych wyda zakaz kolportażu pism na ulicach i placach. Zakaz ten wywołał wielkie niezadowolenie wśród wydawców pism, drukarzy i kolporterów, gdyż dzięki kolportażowi kilka tysięcy osób miało zarobek. W Budapeszcie w ciągu kilku ostatnich lat powstało kilka pism, obliczonych tylko na sprzedaż uliczną i drukujących do 80.000 egzemplarzy dziennie. Obecnie wskutek rozporządzenia ministra, ludzie pracujący przy tych pismach, stracili zarobek.

Rekrutacja na Węgrzech.

Wiedeń 27 lutego. (Tel. wł.) „Zeit“ donosi z Budapesztu — że powołanie rekruta odbędzie się tam w następujący sposób: monarcha, jako naczelny wódz sił zbrojnych monarchji, zarządzi mobilizację pułków rekrutujących się z Węgier. Na podstawie przepisów o mobilizacji, — do służby wojskowej będą musieli się zgłosić nietylko rezerwiści, ale i rekruci ostatniego roku poborowego. Mobilizacja trwać będzie krótko, potem rezerwiści zostaną rozpuszczeni, a zatrzymani rekruci z roku 1905.

Proces Schmidta.

Petersburg (Tel. wł.) Z Oczakowa donoszą: Zbadano z górą 50 świadków, których zeznania obaliły wiele oskarżeń prokuratorji.

Zdaniem świadków, majtkowie nie wygłaszali mów, wzywających do obalenia ustroju; była tylko krytyka ogólna na podstawie manifestu z dnia 30-go października.

Starania obrony o obejrzenie krążownika „Oczaków“ wogóle i armat na nim w szczególności; a to dlatego, aby dowieść, że krążownik nie strzelał do eskadry i o wezwanie biegłych sąd odrzucił bez narad.

Szereg zeznań stwierdza, że Schmidt przybywszy na krążownik Oczaków w swej mowie do załogi powiedział: Z nami Bóg; car i cały naród rosyjski. Pop okrętowy Gurij stwierdził, że po opuszczeniu krążownika przez komendanta i oficerów życie okrętowe płynęło zwykłym trybem. Straż na okrętach była na miejscu chorągwie podniesione, a w dniu imienin carowej wdowy w przeddzień zbombardowania Oczakowa odprawiono wobec marynarzy nabożeństwo galowe.

Schmidt daje wyjaśnienia szczerze; przysłuchuje się badaniom świadków. prostuje zeznania; zwrócone przeciwko innym oskarżonym, i bierze winę na siebie.

Petersburg. (Tel. wł.) Ruś dowiaduje się, że wyrażenie Russk. gosud. iż rządy przy zażegnaniu przesilenia finansowego uciec się mają do środków ostatecznych, tłómaczyć należy w ten sposób, że rząd sprzedać zamierza większość kolei skarbowych kapitalistom zagranicznym.

Pożyczka rosyjska.

Petersburg. (Tel. Wł.) Półurzędowe pismo „Russk. Gosudarstwo“ zaprzecza swej pierwotnej informacyi, jakoby rząd celem uzyskania pożyczki 600—700 miljonów rubli zamierzał chwycić się nadzwyczajnych środków, jak np. loterji lub płacenia kuponu od długu. Zdaniem tego pisma Rosja jest przekonaną, że za granicą dostanie pieniędzy po zakończeniu się konferencyi marokańskiej, która obecnie zbyt silnie pochłania uwagę Niemiec i Francji.

Ze stronnictw.

Petersburg. Centralny komitet partji konstytucyjno-demokratycznej, której zgromadzenie zwołane na dziś, zostało bez żadnego uzasadnienia przez policję zakazane, ogłosił protest przeciw temu wmieszaniu się administracji do akcji wyborczej i wzywa rząd, aby temu zapobiegł ze względu na to, że partja konstytucyjno-demokratyczna jest jedną z opozycji, która postanowiła wziąć udział w wyborach; uchwalono wyjaśnić jakie są prawdziwe zamiary rządu i jaką wartość posiada apel rządu z wezwaniem do spokoju.

Napad na misjonarzy.

Waszyngton. Amerykański konsul jeneralny w Szangaju donosi w telegramie, że podczas **rozruchów w Nantang zginęło 6 francuskich misjonarzy Jezuitów i dwóch Amerykanów. Konsul dodaje,** że wiadomości, jakie o tem nadeszły nie są z sobą zgodne. Obecnie donoszą, że zaburzenia powstały skutkiem sprzeczki między francuskimi Jezuitami a urzędnikami chińskimi, oraz że jeden z chińskich urzędników z powodu tej sprzeczki odebrał sobie życie. Poprzednio doniesiono, że urzędnika tego zabił jeden z katolickich misjonarzy. Konsul donosi dalej, że misjonarze schronili się do Kukiung, gdzie strzeże ich wojsko. Wysłano tam także kanonierkę amerykańską (Elcano). Słychać że budynek misji amerykańskiej ocalał i że porządek przywrócono. W Szangaju spokój.

Katastrofa po trzęsieniu ziemi.

Nowy Jork. Do „New York Heralda“ donoszą z Buenowentury w Kolumbii, iż wydarzyło się tam trzęsienie ziemi, które nie wyrządziło żadnej szkody. Po trzęsieniu wystąpiła fala morska, która **zatopiła 2000 osób. Wśród ludności panika.**

Wiedeń 27 lutego. Zmarł tutaj ks. Sergjusz Radziwiłł w 55 roku życia.

KURSA.

Wiedeń, dnia 27 lutego 1906.

	k.	h.		k.	h.
Akc. austr. Zakł. kred.	671		Akcye tureckie tyt.	375	
Węgr. Zakł. kr.	787	50	Gal. akc. Tow. kop.	637	
Anglobanku	319	25	Oblig. węg. indem.	95	65
Unionbanku	559	50	Renta majowa	99	95
Länderbanku	444	75	Austr. renta kor.	100	05
Bankvereinu	562	50	Węg. „ „	95	20
Bodenkredit	107	05	5%. Listy t. kr. ziem	99	07
Gal. Banku hip.	556		4 prc. „ Banku h.	98	65
Kolei państw.	672	25	4½% „ „ „	100	80
„ połudn.	127	25	5% „ „ „	111	75
„ Elbethal	444		4% „ „ kraj.	99	55
„ Północnej	570		4½% „ „ „	101	55
„ Czerniow.	583		5% „ „ „		
Alpiny	539	50	4% Gal. Obl. prop.	99	90
Rfma Muranyi	540	—	4% Gal. poż. k. z 1893	99	40
Prask. Tow. żelaz.	264	3	4% Poż. m. Lwowa	98	05
Fabryki broni	562		Losy tureckie	150	50
Tureckie tytoniow.	375		Marki	117	38
Gal. karp. Tow. naf.	637		Ruble	251	50

Usposobienie: Z powodu braku zwykłej berlińskiej podniety bez interesu przy przeważnie ustalonych kursach.

(Od dnia 1 października 1905 r.)

Odchodzą z Krakowa — **POCIĄGI KOLEI:** — Przychodzą do Krakowa

Kolei Państwowej

w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:

Odchodzą z Krakowa		Przychodzą do Krakowa
6.43 rano	Pospieszny 3 klasy	9.38 wiecz.
2.49 popoł.	Pospieszny 2 klasy	2.24 popoł.
8.38 wiecz.	Pospieszny 3 klasy	6.50 rano
8.10 rano	Osobowy 3 klasy	6.25 wiecz.
11.—prz. p.	Osobowy 3 klasy	1.30 popoł.
9.—wiecz.	Osobowy 3 klasy	8.45 rano
10.55 wiecz.	Osobowy 3 klasy	4.40 rano

Kolei Państwowej

w kierunku do lub od Żywca, Nowego Sącza, Zagórza przez Płaszów koleją Państwową:

Odchodzą z Krakowa		Przychodzą do Krakowa
— —	Osobowy 3 klasy	2.04 popo.
9.02 prz. p.	Osobowy 3 klasy	— —
11.40 wiecz.	Osobowy 3 klasy	4.40 popoł.

NADESŁANE.

Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, za nią też nie odpowiada.

Zwracamy uwagę Szanownych naszych Czytelników na dzisiejszy załącznik zawierający *„Historję zakładu wychowawczego w Miejscu Piastowem“.*

C. k. austryackie koleje państwowe.

Wyciąg z Rozkładu Jazdy
ważnego od 1 października 1905 roku.

Odjazd z Krakowa i z Podgórza:

4.30 rano pociąg osobowy Nr. 31 z Krakowa
4.47 rano pociąg osobowy Nr. 1033 z Podgórza-Płaszowa.
4.53 rano pociąg osobowy Nr. 1032 z Podgórza przyst.
do Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawina; połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernii i Sierszy Wodnej, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.43 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Krakowa
6.50 rano pociąg pospieszny Nr. 3 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan połączenia: w Tarnowie do Stróż stąd do Jasła. Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu, (przyjazd 9.55 wieczór) w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa.

8.10 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Krakowa
8.22 rano pociąg osobowy Nr. 15 z Podgórza-Płaszowa
do Lwowa; połączenia: W Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przeworsku do Tarnobrzega.

8.30 rano pociąg mięszany Nr. 411 z Krakowa
8.46 rano pociąg mieszany Nr. 411 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki:

8.40 rano pociąg osobowy Nr. 6211 z Krakowa
do Kocmyrzowa i do Mogiły

9.02 przed poł. pociąg osobowy Nr. 41 z Krakowa
9.17 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza-Paszowa
9.24 przed poł. poc. osob. Nr. 1012 z Podgórza przyst.
na linię transwersalną przez Podgórze Płaszów, Skawinę, Suchę; w Kalwaryi do Wadowic i Bielska; w Suchej do Żywca i Dwardonia, w Chobówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. od 16. IX do 30. IV. 1906 z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący pierwszej i drugiej klasy.

11.00 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Krakowa
11.12 przed poł. poc. osob. Nr. 13 z Podgórza-Płaszowa
do Podwłoczysk i do Ickan; połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

1.15 po poł. poc. osob. Nr. 33 z Krakowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza-Płaszowa
1.38 po poł. poc. osob. Nr. 1034 z Podgórza przystanku
do Suchy i Oświęcimia przez Podgórze, Płaszów, Skawinę; połączenia w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Krakowa
1.47 po poł. poc. miesz. Nr. 461 z Podgórza Płaszowa
do Wieliczki:

1.45 po poł. poc. osob. Nr. 6213 z Krakowa
do Mogiły i Kocmyrzowa

2.49 po poł. poc. posp. Nr. 5 z Krakowa
do Lwowa: połączenia w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, w Rrzeszowie do Jasła stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa, Stryja.

3.15 po poł. poc. osob. Nr. 25 z Krakowa
3.25 poc. osob. Nr. 25 z Podgórza Płaszowa
do Słotwiny

6.15 wiecz. poc. osob. Nr. 19 z Krakowa
6.25 wiecz poc. osob. Nr. 19 z Podgórza Płaszowa
do Stróż, połączenia w Stróżach do Nowego Sącza

7.40 wiecz. poc. miesz. Nr. 463 z Krakowa
7.51 wiecz. poc. mięsz. Nr. 463 z Podgórza-Płaszowa
do Wieliczki

8.00 wiecz poc. osob. Nr. 45 z Krakowa
8.13 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza-Płaszowa
8.20 wiecz. poc. osob. Nr. 1016 z Podgórza przystanku
na linię transwersalną; przez Podgrze-Płaszów, Skawinę, Suchę, połączenia w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia, w Kalwaryi do Wadowic, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzaaach do Gorlic.

8.05 wiecz. poc. osob. Nr. 6215 z Krakowa
do Kocmyrzowa

8.38 wiecz. poc. posp. Nr. 1 z Krakowa
do Ickan Bukaresztu, Konstancyi a stąd w czwartki i niedziele okretem do Konstantynopola.

9.00 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Krakowa
9.10 wiecz. poc. osob. Nr. 17 z Podgórza-Płaszowa.
do Podwołoczysk i Ickan

10.55 wiecz. poc. osob. Nr. 11 z Krakowa
11.05 w nocy poc. osob. Nr. 11 z Podgórza-Płaszowa
do Podwołoczysk i do Ickan, połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Tarnowie do Stróż. stąd do Jasła do Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc, i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzega, Nadbrzezia przez Rozwadów w kierunku Przeworsku; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i w Przeworsku do Tarnobrzega.

11.50 w nocy pociąg osob. Nr. 47 z Krakowa
12.02 w nocy poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza-Płaszowa
12.08 poc. osob. Nr. 1022 z Podgórza przystanku
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę Suchę, połączenia w Skawinie do Dworów, w Suchej do Żywca i z Wardonia; w Chabówce do Zakopanego, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa i do Podgórza

4.20 rano poc. osob. Nr. 12 do Podgórza-Płaszowa.
4.42 rano poc. osob. Nr 12 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Tarnowie od Jasła i od Orłowa;

5.45 rano poc. osob. Nr. 1017 do Podgorza przystanku
5.52 rano poc. osob. Nr. 48 do Podgorza-Płaszowa
6.07 ran. poc. osob. Nr. 48 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgórze, Płaszów

6.41 ran. poc. posp. Nr. 2 do Podgorza-Płaszowa
6.50 ran. poc. posp. Nr. 2 do Krakowa
z Ickan: połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu.

7.19 rano poc. osob. Nr. 412 do Podgórza-Płaszowa
7.30 ran. poc. osob. Nr. 412 do Krakowa
z Wieliczki

7.40 rano poc. osob. Nr. 6212 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły

7.45 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza przystanku
7.53 rano poc. osob. Nr. 1033 do Podgorza-Płasz wa
8.10 rano poc. osob. Nr. 32 do Krakowa
z Oświęcimia i Suchy; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Krakowa, w Spytkowicach od Suchej, Wadowic, w Kalwaryi od Wadowic;

8.32 rano poc. osob. Nr. 18 do Podgorza-Płaszowa
8.45 rano poc. osob. Nr. 18 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan, połączenia w Tarnowie od Nowego Sącza — Stróż

10.28 rano poc. mięszany Nr. 1061 do Podgorza przystan.
10.35 rano poc. mięsz. Nr. 1061 do Podgorza-Płaszowa
z Oświęcimia; połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia, w Podgórzu-Płaszowie od Krakowa i Lwowa

11.22 przed poł. poc. mięsz. Nr. 462 do Podgorza-Płasz.
11.35 przed poł. pociąg mięsz. Nr. 462 do Krakowa
z Wieliczki;

1.05 po poł. pociąg osob. Nr. 6214 do Krakowa
z Kocmyrzowa i Mogiły;

1.17 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Podgorza-Płaszowa
1.30 po poł. poc. osob. Nr. 14 do Krakowa
z Lwowa; połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadow, od Nadbrzezia, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Jasła i Stroż

2.24 po poł. poc. posp. Nr. 6 do Krakowa
ze Lwowa;

4.17 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza przystanku
4.25 po poł. poc. osob. Nr. 1011 do Podgorza-Płaszowa
4.40 po poł. poc. osob. Nr. 42 do Krakowa
z linii transwersalnej przez Suchę, Skawinę, Podgorze-Płaszow, połączenia w Zagorzanach, z Gorlic, w Jaśle od Rzeszowa, w Chabowce od Zakopanego w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska, Wadowic.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16 do Podgórza Płaszowa
6.25 wiecz. poc. osob. Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Stanisławowa połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, od Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże, w Bierzanowie od Wieliczki.

7.10 wiecz. pociąg osob. Nr. 6216 Krakowa
z Kocmyrzowa

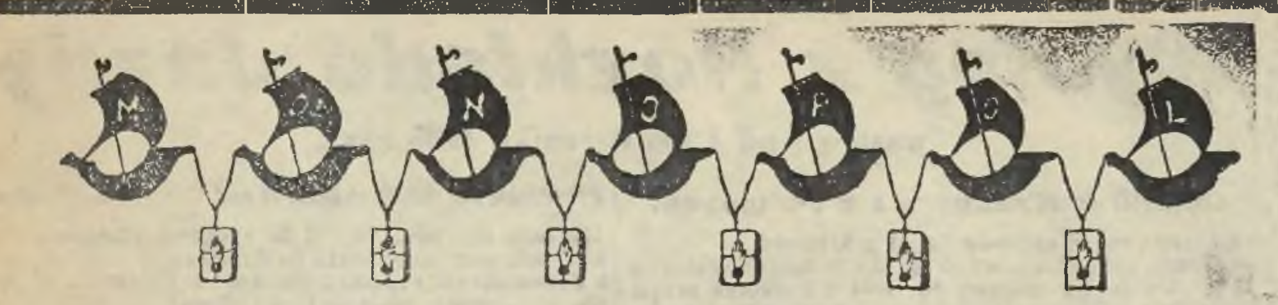
8.55 wiecz. osob. Nr. 1035 do Podgórza przystanku
9.00 poc. osob. wiecz. Nr. 1035 z Podgórza-Płaszowa.
9.12 wiecz. osob. Nr. 44 do Krakowa
z Oświęcima połączenia w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwernii.

9.31 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Płaszowa
9.38 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan połączenia w Przeworsku od Tarnobrzega, w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów od Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Budapesztu (odjazd 7 rano) Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.35 wiecz. osob. Nr. 24 do Podgórza-Płaszowa
10.45 wiecz. osob. Nr. 24 do Krakowa
z Rzeszowa połączenia w Rzeszowie od Jasła, w Dębicy od Rozwadowa. Nadbrzezia i Tarnobrzega, w Tarnowie od Orłowa, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże

10.41 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza przystanku
10.47 wiecz. osob. Nr. 1021 do Podgórza-Płaszowa
11.00 w nocy poc. osob. Nr. 46 do Krakowa
z Nowego Sącza przez Suchę, Skawinę, Podgórze-Płaszów; połączenia w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc, Orłowa, w Habówce od Zakopanego, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic.

STARUSZKA
80 letnia, samotna i niedołężna, niegdyś zamożna i z dobrej rodziny, obecnie wskutek nieszczęśliwych wypadków rodzinnych, podczas powstania pozostaje bez pomocy i opieki. Zwraca się przeto w swej niedoli do ludzi miłosiernych z prośbą przyjścia jej z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje ewent. wskaże adres Adm. Głosu Narodu. 1575



HERBATA z RĄCZKĄ

zawsze świeża, największy import w kraju, **wszędzie do nabycia** a gdzie nie ma, proszę pisać do

Magazynu JULIUSZA GROSSEGO w Krakowie, Rynek. 2217 0

Spółka kredytowa

członków Towarzystwa Wzajemnych Ubezpieczeń

w Krakowie Basztowa l. 9

przyjmuje bez ograniczenia wysokości gotówkę na udziały, od których wypłaca dywidendę.

W ubiegłych latach 1902, 1903 i 1904 dywidenda od udziałów wynosiła

5 procent.

Wysokość dywidendy za rok 1905 uchwali Walne Zgromadzenie około 1 kwietnia b. r.

Wobec ciągłego spadku stopy procentowej, lokacya kapitałów w udziałach Spółki kredytowej jest bardzo korzystną.

Kapitał, złożony na udziały, może Dyrekcya na życzenie członka uruchomić każdego czasu, udzielając pożyczki na udziały w wysokości pełnej lub częściowej, od której nie żąda się procentu, lecz tylko odstąpienia dywidendy w stosunku do kwoty i czasu.

Bliższych informacyi udziela pisemnie odwrotnie Spółka kredytowa w Krakowie. 323



Palniki „AMOR“

Piece „RADIATOR“

i kuchenki spirytusowe

SPRZEDAJE

L. BARAŃSKI — Kraków

PODWALE 6.

DOM dla ZIEMIAN Kraków, Szewska 2.

Właściciel c. k. patentu

STAN. PIOTROWICZ

Zakład wyrobów rymarskich, siodlarskich i galanteryjno-skórzanych

Kraków, ul. Floryańska 8. 458 0

POLECA UPRZĘŻE, SIODŁA, KUFRY, TORBY, NECESAIRY, PUGILARESY I T. D.

Największy Zakład Pogrzebowy

Jana Wolnego

Główny skład i fabryka trumien ul. ś. Tomasza

(przy placu Szczepańskim). Telefon Nr. 331. Filja ul. Kopernika l. 6

Zarząd urządzą pogrzeby dla wszystkich stanów, załatwia sam wszystkie formalności, uchylając pozostałej rodzinie wszelkich trudów. Również podejmuje się przewozu zwłok do wszystkich krajów Europy.

Posiadając własne KATAKUMBY, odstępuję miejsca pojedyncze na wieczne czasy, lub przyjmuję zwłoki do tymczasowego przechowania.

UWAGA. Niektórzy z przedsiębiorców krakowskich ogłaszają się, iż mój własny wyrób trumien, co jest niezgodne z prawdą, gdyż żaden z nich nie ma fachowego uzdolnienia, a tem samem i trumien mu wyrabiać nie wolno, a tylko ja jako majster stolarski prawo to mam i faktycznie trumny wyrabiam.

PALARNIA KAWY

Ważne dla PP. Gospodyń!

„CONSERVATOR“



M. JAWORNICKI

Kraków, Rynek l. 44.

HALA RYBNA

w Krakowie na Małym Rynku

poleca na bieżący tydzień z najświeższego transportu i wysyła starannie opakowane na prowincyę pocztą lub koleją za zaliczką:

RYBY MORSKIE jak: Łupacze drobne (Schellfische) po 40 cnt. za kilogram, Łupacze wielkie po 60 ct., Kabliony i Wątłusze (Lengfische) po 45 ct., Łososie morskie (Seelachse) po 50 ct., Śledzie świeże, zielone do smarzenia po 50 ct., Flądderki do smarzenia po 75 ct., Ozorowce (Rothzungen) miast Soli po 1 zlr., Sztokfisz suchy 96 już moczony po 64 ct., Turboty (Steinbutt) małe 1.40, wielkie po 2 zlr. 20 ct., Starniew (Soles, Seezungen) porcyowe sztuki po 2 zlr. 30 ct.

RYBY RZECZNE jak: Karpie żywe, tuczone po 1 zlr. 20 ct. za kilogram, Szczupaki świeżo zamrażane po 80 ct., Sandacze świeżo zamrażane drobne 2—3 kg. sztuka po 1 zlr. 75 ct., Łososie rzeczne w sztukach od 4—8 kg. 2 zlr. po 2 zł. 50 ct., Wyzina świeża rosyjska dzielona za kg. 1 zlr. 50 ct.

RYBY WĘDZONE jak: Śledzie zwykłe, — Łososiośledzie, Biklingi, Szproty, Węgorzyki, Wyzina, Łosoś morski w kawałkach kg. 80 ct., Sielawki rosyjskie na sztuki zależnie od wielkości. Sięga i Białoryba rosyjska lekko wędzone na dekagramy. Sygi rosyjskie w całych sztukach za kg. 3 zlr., Pstrągi rzeczne wędzone w całych sztukach za kg. 3 zlr., Łosoś rzeczny różowy do kanapek 3 cnt. dkgr., za kg. 2 zlr. 80 ct.

SARDYNKI, KONSERWY i MARYNATY z ryb w najliczniejszym wyborze i najtaniej w puszkach, na sztuki i na wagę.

KAWIOR astrachański, gruboziarnisty, jasny i mało solony dkg. 25 cnt, puszeczki po zlr. 1.50, 2.50, 5.— i 10.—; Kawior jesiotrowy bardzo ładny i smaczny dkg. 15 cnt., puszeczki po zlr. —.85, 1.50, 3.— i 6.—.

PASTY angielskie w różnych smakach, do masła pusz. po 50 cnt.

MAJONESY wyśmienite w słoikach po 80 ct. i 1 zlr. 50 ct.

KUNEROL wyśmienity tłuszcz roślinny za kg. 70 cnt.

INDYKI ładnie tuczone i inny drób.

Szczegółowy cennik mych marynat wysyłam na żądanie franko i opłatnie.

Kupcom, klasztorom, instytucyom i menażom wojskowym udzielam opustu według możności. 179 0

(Przedruk nie będzie płacony).

OBWIESZCZENIE.

WIOSENNY JARMARK NA KONIE

w Krakowie.

W dniu 12 marca 1906 rozpocznie się w Krakowie wiosenny pięciodniowy jarmark na konie szlachetne, gospodarskie i włościańskie.

Jarmark na konie szlachetne odbywać się będzie w krytej ujeżdżalni p. Ferdynanda Targoskiego przy ulicy Rajskiej i na placu przed ujeżdżalnią, a konie znajdą pomieszczenie w tejże u jeżdżalni, tudzież w stajniach prywatnych, w domach zajezdnych i hotelach.

Dnia 13 marca 1906 (wtorek) odbędzie się główny jarmark na konie włościańskie na placu „Groble“.

W czasie jarmarku urzędują zazwyczaj w powyższej ujeżdżalni trzy komisye wojskowe dla zakupna remont z wolnej ręki.

Magistrat stoł. król. m. Krakowa

dnia 20 lutego 1906 r.

Sprzedam zaraz

lub wydzierżawię z powodu słabości dobrze się rentującą **cukiernię** w Starym Sączu. — Stary Sącz Cukiernia. 483 1

Konie wojskowe

kto ma do odstąpienia, zechce się zgłosić **p. a.** Junosza poste restante Podgórze. 487 2

Zaraz do sprzedania

FOLWARK

około 200 morgów ziemi najlepszej jakości w pobliżu Jasła. Pośrednictwo wykluczone. Bliższych wyjaśnień udzieli **Zarząd dóbr Smarżowa** p. Brzostek. 484 3

DWA DOMY

razem lub osobno do sprzedania pod bardzo dogodnymi warunkami, ewentualnie na spłaty, przy niewielkiej gotówce. Wiadomość w kancelaryi adw. dra Teodora Koscha w Krakowie, ul. Pijarska l. 3. 485 5

Folwark pod Zatorem

29 morgów obszaru ze **stawem zarybionym** tanio do sprzedania. — **100 ctn. m. ziemniaków stołowych** do sprzedania. Wiadomość u Wnej Szakiewiczowej w Krakowie ul. św. Jana l. 4. 420 3

50 proc. taniej

K. Roman fryzyer, Kraków, ul. Szewska l. 21. Poleca **karty abonamentowe** na golenie po 1 zlr. na golenie z czesaniem włosów, po 1 zlr. 50 ct. Zakład prawdziwie hygienicznie czysto utrzymany. 15 0

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASO[W]

maszynowych

IgnacegoWurm[a]

w Krakowie, ul. Kanonicza l. 1[…]

Poszukuje posady

dozorcy kamieniołomów lub p[…] innem przedsiębiorstwie mężczyz[na] w średnim wieku, wysłużony p[…] oficer. Zgłoszenia: S. S. post. re[st.] Chrzanów. 47[…]

Do sprzedania

Dom z ogródkiem

w najzdrowszej części mias[ta] od 10 do 2ej można ogląd[ać] i zasięgać informacyi. Ryn[ek] Kleparski l. 12. 31[…]

Dwa wózki

na rysorach, jeden bez, szor[y] wszystko nowe, oraz KUC […] sprzedania. Wiadomość: Półw[…] Zwierzyniec 32 u T. Naw[…]ckiej w podworcu. 45[…]

Ważne dla Pań! Przyjm[uje] włosy do wyrabiania i farbowa[nia] peruki damskie i męskie, oraz no[we] warkocze po przystępnych cena[ch]. Również przyjmuje BIELIZNĘ […] haftu. Polecam się łaskawym wzg[lę]dom A. CZAICKI fryzyer, ul. F[lo]ryańska l. 53, parter, koło bra[my] Floryańskiej. 2511

Służąca

w średnim wieku, z dobre[mi] poleceniami, potrzebna […] wszystkiego. Ul. Radziwiłło[w]ska 21 u właściciela. 46[…]

Poszukuje dzierżaw[y]

małego folwarku od 40 do […] m. w środkowej Galicyi. W. T[…]cza Czatkowice p. Krzeszowi[ce]. 456 4

Rodowity Włoc[h]

udziela lekcyj pojedynczych ja[k] zbiorowo w języku włoskim. W[ia]domość w Administracyi „Głosu [Na]rodu“. 45[…]

Rutynowany ogrodni[k]

z praktyką zagraniczną, mogący w[y]kazać się najchlubniejszemi świa[de]ctwami jako biegły w ogólnem [o]grodnictwie poszukuje odpowiedn[iej] posady. F. K. ul. Stachowskiego […] II p. drzwi na lewo. 47[…]

EPILEPSYA.

Kto cierpi na padaczkę, kurcze i […]ne nerwowe przypadłości, niech […] żąda o tem broszury. Do naby[cia] darmo i opłatnie przez Pri[v.] Schwanen-Apotheke, Frankfurt a. […]

Wydzierżawię

karczmę ze sklepem lub bez […]goż w W. Ks. Krakowski[m]. Zgłoszenia: J. S. poste resta[nte] Chrzanów. 47[…]

Starsza osoba, dosk[o]nała kucharka

przyjmie miejsce w Krakowie. Adres w Administracyi „Głosu [Na]rodu“. 36[…]

Zdolna krawczy[ni]

akademicznie wykształcona p[ra]gnie się osiedlić w jednym [z] miasteczek blisko Krakowa g[dzie]by znalazła dobre utrzyma[nie]. Bliższa wiadomość w Admi[ni]stracyi »Głosu Narodu«. 40[…]

Kilka strzelb

kaliber 16, Lankastrówek […] sprzedania. Wiadomość w A[d]ministracyi dziennika.

Wydawca i Redaktor odpow[ie]dzialny: Dr Antoni Beaup[ré]. W Drukarni »Głosu Narod[u«] w Krakowie, pod zarząd[em] S. Tomaszewskiego.